

Sowiecka Kabalistyka

(Napisał dla "Nowego Świata" Leon KUNTE)

W komunikatach prasowych biur sowieckich oraz artykuły o Rosji prywatnych autorów obfity są w rozmaitego rodzaju inicjatywy i nierozumiałe związki sylab. Aby Czytelnikom ułatwić orientację w rytualnym administracji bolszewickiej, niżej podajemy najczęściej używane "skrótów".

Azest — Asersbejdski natywny trust.
BSSR — Białoruska Socjalistyczna Sociecka Republika.
CIK — Centralny Wykonawczy (Ispolnietnyj) Komitet USSR.
CKK — Centralna Kontrolująca Komisja (przy RKP).
CSU — Centralne Statystyczne Biuro (Uprawienie).
DagSSR — Dagestańska Socjalistyczna Sociecka Republika.
Domkom — Domy Komitet.
EPO — Kooperatywa Okręgowa (Edinoje Potrebiteľnoje Obczestwo).

Fabzawkom — Fabryczny Komitet Robotniczy.
Fabzawuc — Fabryczne Komitety Oświaty (propagandowe).
Finotiel — Oddział Finansowy.
Genkonsulstwo — Konsulat Generalny.
Gławkoncom — Główna Komisja Konesyjna.
Gławmel — Główny Zarząd Przemysłu Metalowego (inst. państwowe).

Gławprofab — Główny Biuro Profesjonalnego Wykształcenia.
Gorbank — Miastowy (gorski) Bank.
Gosbank — Państwowy (gosudarstwenyj) Bank.
Gosizdat — Wydawnictwa Państwowe (książki i druki).
Gosplan — Państwowa Komisja Projektów przy Radzie Pracy i Obroty.

Gosstrach — Ubezpieczenie (strachowanie) państwowe.
Gostorg — Biuro eksportowo-importowe przy Ministerstwie Handlu.

GPU — Państwowe Biuro Polityczne (dawna Czerwczycza).
Gubispolkom — Gubernialny Komitet Wykonawczy.
Gubkom — Gubernialny Komitet RKP.
Gubnod — Sąd Gubernialny.
GUM — Gubernialny Uniwersalny Magazyn (przeważnie na rzędnia rolnicze).

IKKI — Wykonawczy Komitet Komunistycznego Internacjonalu.
Ispolkom — Komitet Wykonawczy.
Kirsrepublika — Kirgiska Socj. Sow. Republika.
Konescom — Komitet Konesyjny.
Komandarm — Komendant Armii.
Kombrig — Komendant Brygady.
Komintern — Komunistyczny Internacjonal.
Komech — Komunistyczne gospodarstwo (wiejskie).
Komsomol — Komunistyczny Związek Młodzieży.
Konselager — Obsz. Koncentracyjny.
MGSPS — Moskiewska Gubernialna Rada Profesjonalnych Zawodów.

Miestkom — Miejskowy Komitet.
Mono — Moskiewski Oddział Narodowego Kształcenia.
MOPR — Międzynarodowa Organizacja Pomocy dla bojowników Rewolucji.

Mosswiet — Sowiet (rada) m. Moskwy.
Mostorg — Moskiewska Izba Handlowa.
Narkomwoswierz — Narodowy Komisarjat (ministerstwo) Handlu Wewnętrznego.

Narkomwoswierz — Nar. Kom. Spraw Wewnętrznych.
Narkomwoswierz — Nar. Kom. Handlu Wewnętrznego.
Narkomwojen — Nar. Kom. Spraw Wojsk (Min. Wojsk).
Narkomzdr — Nar. Kom. Zdrowia.
Narkomzem — Nar. Kom. Rolnictwa.
Narkomindiel — Nar. Kom. Spr. Zewnętrznych (inostrannyh dzieł).

Narkompost — Nar. Kom. Poczt i Telegrafów.
Narkompro — Nar. Kom. Oświaty (proswietczania).
Narkom RKI — Nar. Kom. Robotniczej i Chłopskiej Kontroli (taspejki).

Narkomsoz — Nar. Kom. Socjalnego Ubezpieczenia.
Narkomtrud — Nar. Kom. Pracy.
Uarkomfin — Nar. Kom. Finansów (skarbu).
Narkomjust — Nar. Kom. Sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej.)

Bilety wstępu na przyjęcie ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej pana Aleksandra Skrzyńskiego

Sz. do nabywania w następujących miejscach: "Nowy Świat", "Telegram Codzienny", Dom Narodowy, pr. 19-23 St. Marks Pl., Bank Polski, 21 Street i 5 Ave. w Brookliwie i u k. Trzpierskiego, 161-165a ulica, Brooklyn.
Osoba biletów \$1.50 od osoby.
Osoba zaproszenia rozysłane nie będą.
Przedstawiciele organizacji i towarzysze, zachęcając jednakże przyjąć zajęć się sprzedażą biletów dla swoich członków i znajomych.
Należy przestrzegać, aby każdy kto bilety otrzymał, nie sprzedawał ich osobom nieznanym. Jest to bardzo ważne.
Organizacje, towarzysze i wszyscy ogólnie zajmujący się sprzedażą biletów bacznie na to muszą zwracać uwagę.
Przyjęcie odbędzie się w środę, dnia 22-go bm. w sal hotelu Pennsylvania, 7-ma ave. i 33-ola ulica, punktualnie o godz. 6-ej wieczorem.

ZAWIADOMIENIE

Komitet Przyjęcia p. Ministra Aleksandra Skrzyńskiego w Nowym Yorku uprasza iaskawie pp. prezosa i sekretarzy wszystkich organizacji polskich w Nowym Yorku i okolicy o potfagowanie się do biur Konsulatów w poniedziałek, wtorek lub środę (20, 21 i 22 lipca br.), ośm złożeń podanych na adres, który wręczony będzie p. Ministrów Konsylium.

Polska uzna Palestynę za siedzibę narodu żydowskiego

Postawie żydowscy złożyli deklarację o stosunku Żydów do państwa polskiego — Premier Grabski ma szcześnie — Znowu skarb państwa wygrał 40,000 dolarów

WARSZAWA, (poczt.).

Minister spraw zagranicznych upoważniony został do wystosowania pod adresem przedstawicieli sjonistów p. Sokolowa, deklaracji, w której Polska, uznaje Palestynę za asylim i miejsce ośiedlenia narodu żydowskiego. Deklaracja rządu ogłoszona miała być w niedzielę, 5-go b. m. Podobną deklarację złożył ma również rząd rumuński.

"Express Poranny" dowiaduje się, iż w najbliższych dniach ujdzie do premiera Grabskiego prezydent kół żydowskiego z udziałem przedstawicieli poszczególnych frakcji, aby na ręce szefa rządu złożyć deklarację co do stanowiska kół żydowskiego wobec państwa. Szef rządu w odpowiedzi na to wygłosi przemówienie, w którym w imieniu rządu wyraziłby postulat żydowski, które rządu uwzględnił i realizuje.

Główna premia dolarówki, która pada na Nr. 218-642, przy padła Białostokowi. Jak nam telefonicznie wiadomo ta sprawa w Białymstoku wielkie wrażenie. Ustalono, iż obligacje dolarówki Nr. 218-642 istotnie nabył w miejscowym oddziale Banku Polskiego jeden z klientów. Okazało się jednak w następstwie, iż odpisał on posiadania dolarówki z powrotem Bankowi Polskiemu. W ten sposób 40 tysięcy dolarów wygrał znowu po raz trzeci — skarb państwa.

PAŃSTWA EUROPEJSKIE WYCOFAJĄ SIĘ Z CHIN

Jeżeli porządek zostanie przywrócony — Anglia stara się o wzmocnienie rządu chińskiego

ABD-EL-KRIM MIAŁ ZNAKOMITĄ SZANSĘ ZAWARCIA POKOJU

Wobec ciężkiego położenia wojsk francuskich odrzucił jednak korzystne warunki pokoju

PARYZ, 19 lipca. — Abd-El-Krim odrzucił wstępne warunki pokoju zaofiarowane mu w imieniu Francji i Hiszpanii przez niemieckich pośredników a między innymi dyrektora klubu europejskiego w Tangerze, które mu umożliwiły zawarcie korzystnego pokoju wobec ciężkiego położenia wojsk francuskich w Maroku.

Wobec przybycia marszałka Petaina na teatr wojny Francja prawdopodobnie nie ponowi przedłożonych poprzednio warunków, które uznano w całym kraju jako zbyt łagodne. Dla powstańców nie pozostaje innego jak stoczenie walki na śmierć i życie dla uzyskania swych celów, albo uwarowania się do zupełnego pogromu.

Zaburzenia robotnicze w Walii

CARDIFF, Walia, 18 lipca. — Szesnastu górników doznało ciężkich obrażeń w walce o policję a prowadzoną dla ochrony kopalni w Glyneath względnie pracujących w kopalni 700 łami-strajków.

Oddział policji w sile 100 ludzi zruł się na gromadkę strajkierów liczącą około 1000 osób i rozprószył ją przy użyciu pałki i strzelb w powietrze dających na posterach. Łami-strajki dowodził w sile w kopalni o zaburzeniach na powierzchni porzucił pracę. Kopalnia została zamknięta.

NA PROŚBĘ

Tych, którzy od pracy uwolnić się nie mogą, Komitet przyjęcia Ministra Skrzyńskiego odrzucił początek przyjęcia DO GODZINY 6-EJ WIECZÓR

Chociaż na biletach jest zaznaczona godzina 5-ta, początek będzie o 6-ej, w środę, 22-go lipca, Hotel Pennsylvania, 7-ma Avenue i 32-go ulica. — Sala pomieści 1,500 osób

Okrężna podróż lotników polskich po Europie

KSIEŻA PRZECIW KONTROLI URODZIN

ATLANTIC CITY, 18 lipca. — Ks. Canley z Erie, Pa. przemawiając wczoraj na koni gresie stowarzyszenia kobiet katolickich nazwał kontrolę urodzin, potencjonalnym mordsterem. Teoria kontroli urodzin jest wręcz przeciwną idej małżeństwa przetrzającego przez naturę na podtrzymanie bytu gatunku ludzkiego.

ODPOWIEDZ NIE MIEC ZNAJDUJE SIĘ JUŻ W DRODZE DO FRANCJI

Steresemann będzie musiał ustąpić, jeżeli odpowiedź zostanie odrzucona

BERLIN, 19 lipca. — Odpowiedź niemiecka na francuskie kontropropozycje w sprawie paktu gwarancyjnego została zatwierdzona przez komitet ministerstwa spraw zagranicznych parlamentu i odesłana wczoraj do Paryża specjalnym kurierem. Od przyjęcia jakieś spota odpowiedzi w Paryżu, zalety los niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, który jest autorem odpowiedzi i odpowiedzialnym za jej treść.

Przywódcy monarchistów byli przeciwni tego rodzaju odpowiedzi jaką przesłał Francji Stresemann, ponieważ są przeciwni wszelkim układom z Francją, które w późniejszym czasie uniemożliwią Niemcom odwetową wojnę przeciw Francji.

Hoffman rzekomy morderca pani Bauer niewinny

Murzyn skazany na śmierć przyznał się do zabicia pani Bauer

ST. GEORGE, 18 lipca. — Harry Hoffman uznany winnym

ESKADRA Z 12 AEROPLANÓW ODBĘDZIE 3,000-MILOWĄ PODRÓŻ

Przez Bordeaux, Madryt, Lisboę, Marsylię, Turyn, Udine, Wiedeń i Kraków

PARYZ, 19 lipca. — Dwunastu lotników polskich dokona w tych dniach przelotu na 3,000-milowej przestrzeni, dla wypróbowania dwunastu aeroplanów zakupionych od rządu francuskiego. Lotnicy polscy już przybyli do Paryża, każdy, w towarzysztwie mechanika. Komenda nad eskadrą powietrzną objmie generał Zagórski głównodowodzący polską eskadrą lotniczą lecącą w pierwszym aeroplanie na czele.

Polska eskadra powietrzna przeleci ponad Bordeaux, Madryt, Lisboę, Barcelonę, Marsylię, Turyn, Udine, Wiedeń i Kraków, a stąd do Warszawy.

POWSTAŃCY MAROKAŃSCY ZAJMUJĄ DROGI PROWADZĄCE DO FEZU

Położenie wojsk francuskich rozpaczliwe — Niepewne plemiona przechodzą na stronę powstańców

PARYZ, 18 lipca. — Równocześnie z nadejściem wiadomości o Paryżu o wygładzeniu w Marokko marszałka Petaina, nadeszła druga wiadomość, donosząca o rozpoczęciu gwałtownej ofensywy przeciw wojskom francuskim, na froncie Fezu. Położenie wojsk francuskich staje się z każdą chwilą coraz bardziej rozpaczliwe ze względu na fakt, iż lojalne dotychczas niektóre plemiona marokańskie przeszły na stronę powstańców oddając wojskom francuskim odwrót do Fezu i łączność z pod-

stawową opaczyną linij kolejową łączącą Marokko z Algierem.

Trojanowski skazany na dzień miesiąc twierdzi

WARSZAWA, (poczt.). — Redaktor "Walki Ludu", Czesław Trojanowski, którego nazwisko stało się głośne po pamiętnym wybuchu bomby w dniu 1-go maja r. b. na Starem Mieście, — stanął dziś przed sądem oddzielnie oskarżony za swą działalność prasową. Akt oskarżenia zarzucał T. przestępstwo, objęte artykułami 132 i 129 K. k., a mianowicie wydawanie i rozpowszechnianie artykułów podburzających przeciwko ludowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Trojanowski został skazany wyrokiem sądu na 10 miesięcy twierdzy.

Urządzie bolszewicki wyprzedzony z Chin

SZANGHAI, 18 lipca. — Szczęśliwie angielski zasładowy w mieście szanghajskim — chińskim skazał na wygnanie z Szanghaju urzędnika bolszewickiego konsulat w Szanghaju oskarżonego o szerzenie propagandy wśród ludności chińskiej przeciw państwu europejskim. Rząd bolszewicki uznał wypędzenie swego dyplomatyckiego urzędnika z Chin za obrażę i wniósł energiczny protest do rządu chińskiego.

OD REDAKCJI

Ponieważ prasa amerykańska obecnie pisze bardzo dużo o Polsce, głosy jej podawać będziemy przez pewien czas dwa razy w tygodniu, w niedzielnych i środowych wydaniach "Nowego Świata".

Dzisiaj! Dzisiaj! KOMITET LOKALNY PIŁSUDSKIEGO Nr. 1-zy

Zebrań zarządu i członków Komitetu odbędzie się w zwykłej sali posiedzeń w Domu Narodowym. Ważne sprawy do załatwienia dotyczące organizacji. Na zebranie proszeni są kandydaci na członków i sympatycy. — Początek o godzinie 8:30 wieczorem.

ZARZĄD.

Korespondencje własne "Nowego Świata"

WE WTÓREK, 21-GO LIPCA "WOJNA I POKÓJ" pisze E. WARZYCKI z Krakowa

POLICJA ROZPĘDZIŁA WIEC KOMUNISTÓW NA UNION SQUARE

Policja rozpędziła (onegdaj) wieczorem wiec komunistyczny Partii Pracy, jaki się odbywał na Union Square.

Wice został zwołany w celu zaprezentowania przeciw interwencji mocarstw zagranicznych w Chinach.

Wiec odbywał się w wylocie East 17th Street niedaleko głównej kwatery partii, mieszczącej się na pa. 108 East 14th Street. Policja rozpędziła wiec na zasadzie, że ci którzy go urządzili nie posiadali na to pozwolenia. Na Union Square prawie co wieczór odbywały się wiece, które zdaje się urządzać za bez upowoważenia władz miejskich i policja temu nie przeszkadza. Tym razem interwencja jej spowodowała wielki zastęp uczestników zebrania.

Policjant Elmer ze stał przy

East 22nd Street przyszedł do przekonania, że wiec tamuje ruch uliczny i zapłacił się aresztować wien, czy posiadają licencje na urządzenie zebrania. Oficerzy przepadając odpowiedzi, sprowadził sierżanta Sullivan'a i trzech policjantów i kazali zebraniem rozjechać się. Audycja usłuchała rozkazu, a tylko niejaki Aaron Chorover, zamieszkały w Bronx na 1783 Marlon Ave i Simon Mueller, zamieszkały na 108 East 14th Street pozostali na miejscu i kurczowo trzymali się żelaznych sztachet parku, wobec czego policja aresztowała ich i osadziła za kratami.

Policjanci zgasićli udekorowaną flagami mównicę i skonfiskowali spory broszurek agitacyjnych i rozrutek.

Notatki Kronikarza

Piszący te słowa wyszedłszy wczoraj z redakcji "Nowego Świata" ujrzał uroczą damulkę, o krótko obciętych włosach, w sukience sięgającej do kolanek, która stojąc na trotuarze, krzyczyła na cały głos:

"Sweetheart! Sweetheart!" Nie chcąc wierzyć własnym uszom, że taka dwadzieścia z okładem licząca paniusia publicznie woła swego kochanka, zajrzałem pospiesznie do kieszonekowego polsko-angielskiego słownika, by się przekonać, jakie ma znaczenie słowo "sweetheart". Stało jak byk: sweetheart — kochanek, kochanka, luby, luba!

Zgorszeni do szpiku kości i zarumienieni po uszy wszystkimi rozpaczliwie:

O tempora! O mores!

Aż tu naraż w radosnych susach podbiegli do romantycznie usposobionej, jak nam się zdawało, kobietki iśy kupidleek... "Oh, there you are, sweetheart!" — powiedziała paniusia: "If you run away again, Mama, my will spank you!"

Po polsku: "O tu jesteś, Kochanku! Jeżeli ponownie mi uciekniesz, mamusia da kłapsa!"

Well, well...

A czy słyszał kto kiedy, żeby żona nazywała swego męża sweetheartem? Gdyby się tak znalazła w Now Yorku, to napewno wszystkie tutejsze gazety podałyby jej podobiznę i poświęciły jej tasłomcowe artykuły...

Pewien uczeń lekarza, zamieszkały w Brooklinie, zrobił ostatnio odkrycie, że liczba urodzin dzieci stała maleje w tym mieście.

Lekarz ów zdziwiony jest tem zjawiskiem i, badając jego powody, przyszedł do przekonania, że winne są nim: automobile. Powiada, że ludzie nie mogą sobie jednocześnie pozwolić na samochody i dzieci...

Licho go tam wie! Może ma i rację. Znamy jednak faceta, mieszkającego również w Brooklinie, który obliczył, że na przestrzeni jednego bloku, w którym sam mieszka, ludziska mają 317 psieków i mniej więcej tylek kotów.

A teraz o suchym froncie. W tutejszym niemieckim dzienniku "Staats Zeitung", znaleźliśmy karykaturę, przedstawiającą jak wygląda przedsiębiorstwa amerykańskie (prohibicjonistów oczywiście) przed przybrnięciem do promieniarnia Roentgena...

Otóż jeden zdecydowany wróg Bachusa ma butelczynie z wiatrem diki krolekmi w tylniej kieszone portugalij, długi podobny pocierający trzymu ukryty w zanadrzu, trzeci w walizce, czwarty w parasolu, piąty w kapeluszu!

Prohibicja! Nieciekawo! to, oklepamy temat! Miliony tasłomcowych artykułów, ba tomów całych, napisano już we wszystkich językach kuli ziemskiej o notorycznej prohibicji amerykańskiej.

Omdowiono ją obszernie, opisano szeroko. "Powiedziano wszystko co przysło i wszystko co nie przysło i wszystko co nie wypada. Powiedziano miliony zdań mądrych i tylek głupich. Powiedziano po trzecie..."

Powiedziano po pijanemu! Wynik tego krasomówstwa jest taki, że obywatel amerykański nie wie, jak się ma do alkoholu. Jest prawem, a wódzina—wódzina. Poza tem wszystko jest al right!

Dziś gdy ma się pisać o prohibicji, to przed głępiął Busby młodość stała fatalnomena wyścierki do stojcy Lefwy, przesławnej Ryt! Nie pisałibyśmy ani słówkiem już o prohibicji, gdyby nie fakt, że na ostatecznie zdania zaczęli o niej ostentacyjnie wyrażać miały wykonawcy cudackiego prawa.

W tych dniach pewien szpieg w Brooklinie w czasie procesu wytoczonego butelgerom, powiedział co następuje:

"Gwałcenie prohibicji nie jest wykreśleniem ani przeciw moralności, ani przeciw społeczeństwu, choć uważane jest za ignorowanie polsko-angielskiego prawa. Zupełnie trafne określenie. Ludzie potępiają złodzieja, nienawidzą mordercę, pogardza za kradzieżnikiem, ale nie uprzedzenia do gwałcenia ostatecznej poprawki" wybacza mu wspomniany szpieg!

A to jeden z głównych powodów armji walczącej na suchym froncie, senator William King powiedział ostatnio.

"Gwałtem wprowadzona w życie trzeźwość spotkała kłopotliwe jasko. Czy suchy front nie udało się uderzeniem przywołać napół wyskokowych? W Waszyngtonie nikt nie chce w to uwierzyć!"

Komisja senatu, która badała wyniki walki na suchym froncie, złożyła następujący raport: "Miliony dolarów wydane na przestrzeganie prohibicji nie dały żadnych dodatnich wyników. Spotkało nas kompletne jasko. Musi to przyznać każdy uświadłomy, uczciwy i bezstronny rewizor."

A zacytowany ten sam powiódł senator King dodaje do siebie, że przedtętny inteligentny Amerykanin nie wie o tym, że miliony i miliony, dziesiątki i dziesiątki milionów wydanych na armję walczącą na suchym froncie idą na marne.

A armia to niemala! Statystyka obliczyła, że liczy ona coś dwadzieścia pięćdziesiąt tysięcy żołdaków. Policja wszystkich umundurowanych i nieumundurowanych szpiełów, policjantów, szeryfów i ich podkomendnych ("szajnowatych gatunków i kalibru "agentów", narazają ich za grube pieniądze swe życie za sprawę wytrzyśnięcia nacji, dodając do nich dziesiątki tysięcy szpiedów; zażytych rozpatrywaniem spraw typowych się gwałcenia prohibicji, specjalną flog ugnalającą się za "butelgerami", ataz cęlg i t.d. — arachuje to soldateskie!

A w każdym niemal prywatnym domu znajduje się dziś dyktystylaria, a jak przywoził dyktystylaria z Europy wódkę, tak i prawo, jak pili jej, tak pijał...

Nowojorska stanowa komisja szpitalna (wierz, że obecnie w domach warjatów znajduje się trzy razy więcej ofiar alkoholu, niż było przed prohibicją...

Z drugiej strony jednak ryzyerze suchego frontu zapewniają, że dzięki prohibicji depozyta po bankach oszczędnościowych



Komitet Obywatelski, który na ostatni gwałt pędzących marynarzy w wojnie światowej, mianował swym honorowym członkiem kardynała Hayes'a.

sz dziś większe, niż były kiedykolwiek przedtem...

I komu tu wierzyć? Najlepiej i bozi postawić świeczkę i diabłu ogarać. Uwierzyć i tym i tamnym i wyprowadzić wniosek, że mniej ma dziś naród rodu, lecz więcej za to dolarów.

A w Ameryce pieniądz — to grunt!

Aresztowano siedem osób za gwałcenie prohibicji

Prokurator Stanów Zjednoczonych Buchner podał do wiadomości, że agencja prohibicji aresztowała wczoraj w lokalu, pn. 1123 Broadway siedem osób obłąka pici, które trudniły się butelgerstwem i rozsyłały wódkę w kufkach po całym kraju.

Aresztowanych postawiono w stan oskarżenia o konspirację przeciw prawu prohibicjiemu.

Dał sam o sobie najgorzse świadectwo

Liczący 42 lata William Carroll, zamieszkały pn. 227 Third Street, aresztowany za biele swój żony, dał sam o sobie na sądzie jaknajgorzse świadectwo.

Podczas rozprawy sądowej zeznał on swę żonę Estellę, zamieszkałą pn. 69 East 4th St., kłamstwa i uderzył ją w twarz, tak że się przewróciła, poczem podniósł do góry łaskę i chciał ją jeszcze raz uderzyć, ale tu w tem przeszkodził jeden z obecnych na sali reporterów.

Na pomoc reporterów popłynęli policjanci Patrick Carroll i pogromca żony został wreszcie obездławiony.

Stawiony przed sądem Corrigan'em Carroll nawiądywał mu szpetnie i został skazany na sześciomiesięczne więzienie, które go może oderwać wrodzonej krewkości.

Wieżenie a nie kary pieniężne dla "bootleggerów"

W sądzie federalnym w Brooklinie zasłada przez miesiąc leżący przybyły z Florydy szpieg Lake Jones, któremu powierzono prowadzenie spraw prohibicyjnych. Wyraził się on, że na przestępstwa prawa prohibicjiemu, którzy zarabiają grube pieniądze, kary pieniężne nie skutkują i postanowił winnych skazywać na kary więzienne.

Onegdaj rozpatrywano o 6 spraw tego rodzaju i w wszystkich winnych skazano na więzienie. Pomiedzy skazanymi znajduje się Jan Skroch, prowadzący "Candy Store" przy 83 Metropolitan Ave., w Brooklinie.

ZAWIADOMIENIA

Wielki Piknik Tow. Śpiewu "ECHO" i Tow. Muz. "MONIUSZKI"

Zeszłego tygodnia ukazało się na łamach dziennika "Nowy Świat", zawiadomienie o wielkim pikniku dwóch towarzystw, Tow. Śpiewu "Echo" i Tow. Muzyczne "Moniuszki". Nazwano piknik ten "Wielkim" i słusznie mu się ta nazwa należy, gdyż cała nasza Polonia wie dobrze jak wesoło bawimy się i jak przyjemnie spędzamy ten jeden dzień na świecie powietrzu na naszych piknikach.

Tym razem jednak o wiele przyjemniej będziemy się bawili, ponieważ złączony komitet tych dwóch towarzystw nie szczędził trudu i pracy aby piknik ten uświetnić rozmaitemi niespodziankami, tak by wypadł po nad wszystkie inne poprzednie pikniki.

Atrakcją tego wielkiego pikniku będzie oryginalna nowost. Rozgrzanka trzech premii, każda po pięć dolarów w złocie.

Wszystkie bilety wstępu zaopatrzone będą numerami, zaś trzy z tych numerów będą losowane i jako najszczęśliwsza wygraają premie po pięć dolarów w złocie, które będą natychmiast

po wylosowaniu na pikniku wypłacone w złote gotówce.

A więc uroczamy nam piękne i pociągające. Niech zatem wszyscy miłośnicy i miłośniczki pikników przygotowują się na niedzielę, dnia 16-go sierpnia, gromadząc się do Ulmer Parku, przy 25-ej ave., w Brooklinie, gdzie dla miłośników zabaw różnego wieku będą odpowiednie niespodzianki i zabawy, zaś dla pań lubiących muzykę najlepsza polska muzyka przegrywać będzie do późnej nocy.

MASPETH, L. I.

Caty New York wyjeżdża dn. 9 sierpnia, 1925 r.

Dokąd? Do National Parku w Masspeth, L. I.

Po co? Na piknik Tow. Brat. Pom. Wołnych Polaków i Tow. Marji Konopnickiej.

Ponieważ jest to ostatni piknik w sezonie, dlatego też będzie urządzonych wiele niespodzianek, a do tego będzie najlepsza orkiestra z Now Yorku, która będzie wygrywać krakowiaki, mazury, polki, a także jakże amerykańskie.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

Brooklyn i okolice

Ma szczęście

Widocznie złośliwie uwzględnił się na mieszkańca H. A. Gehrharta, 1338 Bergen St., Brooklyn, albowiem onegdaj po raz trzeci w ciągu ostatnich sześciu miesięcy odwiedził go zabierając 200 funtową kasę ogniotwórczą zawierającą butle i obciążającą, ogólnej wartości około \$15,000.

Gehrhart, mieszka na czwartym piętrze i po ostatniej kradzieży kupił sobie kasę ogniotwórczą, mniemając, że to go zabezpieczy przed złodziejami, widocznie jednak kłsa nie była dość ciężka i złośliwie wynieśli ją na automobil i odjechali.

Wzrost mieszkańców powiatu Queens

Powiat Queens nie tylko że najwięcej procentowo wzrasta w liczbę nowych domów, niż inne części Now Yorku, ale i w liczbę mieszkańców. Liczba mieszkańców Queens wynosi obecnie 714,500, gdy tymczasem w r. 1920 wynosiła tylko 468,000. Niektóre z miejscowości podwoiły i potrojiły swą ludność w ostatnich pięciu latach i tak: Elmhurst z 11,000 do 25,000; Jackson Heights z 2,500 do 7,500, Maspeth z 3,000 do 7,500, Woodside Winfield-Springfield z 6,000 do 15,000, Queens Village z 8,000 do 38,000.

Wpadł do kotła z gorącą smołą

Pracując przy naprawie dachu na domu, przy 280 Floryd St. Charles Serrille, lat 32, stał na desce nad kotłem i miewał kijem gotującą się smołę. Straciwszy równowagę wpadł on do kotła i boleśnie się poparzył na całym ciełe. Towarzysze pracy pospieszyli na po-

moc, przywołali ambulans, który go zabralo do szpitala gdzie lekarze mają małą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Starania o obsługę tramwajową

Mieszkańcy i organizacje obywatelskie z New Flush i Gerrieten Park robią starania aby kompanja tramwajowa zastosowała się do rozporządzenia komisji transportacyjnej i tramwaje na linii Nostrand Ave., operowała od Avenue U a nie jak dotychczas od Avenue Q, czyli 4 bloki dalej, czemu naturalnie kompanja tramwajowa opiera się tłumacząc się że to jej się nie opłaca.

Zawiadomienie

Przypominamy wszystkim członkom, że posiedzenie Komitetu Im. J. Piłsudskiego w sprawie obywatelskiej odprawy w sprawie obywatelskiej odbędzie się we wtorek, dnia 21 lipca r. b., o godz. 8 wiecz., w Domu Narodowym, 261 Driggs Ave. Sprawy bardzo ważne, przeto uprasza się o przybycie, a zarazem prosimy wszystkich prezesów i sekretarzy, a także o ile istnieje w Domu Narodowym "Komitet obywatelski narodowy", aby był obecnym na posiedzeniu.

Komitet Im. J. Piłsudskiego

KALENDARZYK ZABAW

20 Lipca 1925. Piknik parafjalny w Parku Krakowskim, 18-19 ul. w South Brooklyn.
21 Lipca 1925. Piknik Tow. Brat. Pom. Wołnych Polaków i Tow. Marji Konopnickiej w National Parku w Maspeth, L. I.
22 Lipca 1925. Piknik Tow. Ommatycznego wiełkoł Polak, gromadzi 45 E. 8 Ave. w A. S. Brooklyn, w Library Park przy Vandewater ave. w Astoria, L. I.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 8713.
DR. LOUIS S. GRZYCZ
108 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
GODZINY: od 10 do 12 i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Telefon: Hugenot 098.
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY: URBEDZOWE od 10 do 12 i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Witkisi
263 Leonard St. 116 North 5th St. bliżej Newark Ave. blisko Harry St. od 10 do 12 rano. Od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 12 wiecz. w niedziele i święta.
Telefon: Greenpoint 2428, 2429.

Telefon: Stage 1233.
HENRYK SOKAL, M. D.
235 South Third Street blisko Union Avenue Brooklyn, N. Y.
GODZINY: URBEDZOWE od 10 do 12 i od 6 do 8 wiecz.

TEATR I MUZYKA

„Ulica zapomnianych ludzi”

W bieżącym tygodniu główną atrakcją filmową tutejszego teatru „Rivoli” jest obraz „The Street of Forgotten Men” („Ulica zapomnianych ludzi”), który jest przeróbką znanej noweli George'a Kibbe Turner'a, malującego barwnie życie społeczne na tutejszej Bowery street kilkanaście lat temu wstecz.

Zdjęcia tego obrazu dokonane zostały w Now Yorku pod kierunkiem Herberta Brenona, który korzystał przy tej pracy z technicznej pomocy John'a D. Godfey'a, zatrudnionego od 20 przeszło lat w wydziale wsparcia Brooklińskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Czy przypominacie sobie te czasy, kiedy to w tutejszych smykach za pięć centów można było dostać wielki kufel piwa i najęść się za darmoche „free lunchem”?

Chcecie je sobie uprzytomnić? Pójdźcie do teatru „Rivoli” i zobaczcie obraz „Ulica zapomnianych ludzi”.

Główną rolę w obrazie tym grają: Percy Marmont, Neil Hamilton i Mary Brian.

Oprócz tego w teatrze Rivoli wyświetlany jest dalszy ciąg filmu „Evolution” („Ewolucja”). A Yarn About Yarns” (Przedziwo wokoł przędziwa”) i „Why Kids Leave Home” („Dlaczego młodzi uciekają z domów”). Wszystkie obrazy są bardzo interesujące, faktycznie wartę widzenia. Na program muzyczny teatru



Inspektor prohibicji na pograniczu kanadyjskim, L. H. Schneider, demonstruje nowy wynalazek butelgerów, czyli tak zwany „kurtek przemysłowy” do Stanów Zjednoczonych.

KALENDARZYK ZABAW

19 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.
20 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.
21 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.
22 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.

23 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.
24 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.
25 Lipca 1925. Wandy Pliska (Tow. Naukowego w Aqueduct Parku) wokalnie i pianinie.

DO EUROPY

Wielka życzliwość w Trzeciej Klasie CENYBILETOWOKREZNYCH VIA CHERSBOW LUB SOUTHAMPTON

Do Warszawy i z powrotem \$19.50
Do Lwowa i z powrotem 19.50
Do Krakowa i z powrotem 19.50
Do Gdansk i z powrotem 19.50

ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca

ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca

ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca

ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca
ORDONA 25 Lipca

SPECJALNOŚĆ

Choroby Chroniczne Międrzysza i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek, i Pęcherza

PODZIAŁ DARMO
MOWIENIĘ PO ZŁOŻENIU

Dr. LOUIS ZINS
110 East 16th Street
Niedziela od 10 do 12 rano. Od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 rano.

158 West 24th Street, blisko Seventh Avenue. Wynagrodzenie Minimalne.

158 West 24th Street, blisko Seventh Avenue. Wynagrodzenie Minimalne.



Franciszka Głowacka otrzymała pierścienion w konkursie piękności od Stowarzyszenia Kupców w Jersey City. Wyręczenie pierścienion urodziwej Polce jest widoczne na powyższej fotografii.

TRZEJ MUSKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

„Do panny Michon, właścicielki sklepu bielizny w Tours.”

Trzej przyjaciele spojrzeli na siebie z uśmiechem; czegoś podobnego zaden z nich nie oczekiwał.

— A teraz pojmiecie, panowie — mówi Aramis, — że jedynie Bazin może ten list zawieźć do Tours. Kuchynka moja zna Bazina i ufa mu; kłopotliwiej inny mógłby popuścić sprawę. Zresztą Bazin pragnie się odznaczyć i jest uczony; Bazin, panowie, czytał dzieła historyczne i wie, że Sykstyus Piąty został papieżem, aczkolwiek zamłodu został trzode. Poniemaz zaś Bazin ma zamiar równocześnie z mną poświęcić się stanowi duchownemu i nie traci nadziei, że zostanie jeszcze kiedyś papieżem, a przynajmniej kardynałem, więc zrozumiecie, iż człowiek, którego ozywają takie pragnienia i myśli, nie da się pojąć w niewolę, a gdyby nawet spotkał go taki los, będzie wolął raczej ponieść śmierć męczeńską, aniżeli powiedzieć choćby jedno słowo.

— Bardzo dobrze! — oświadczył d'Artagnan. — Godzę się jak najchętniej, aby Bazin podjął się tego posłannictwa; lecz proszę również o uznanie także Plancheta. Milady kazała go kiedyś wyrzucić za drzwi i obić dotkliwie; Planchet ma doskonałą pamięć, i mogę zaręczyć, że, jeżeli tylko nadarzy się mu sposobność do zemsty, pozwoli się raczej zabici, niżby się jej miał wyzwać. A tak, jak sprawa w Tours, Aramis, jest twoją sprawą, tak znowu sprawa lindyńska są moimi sprawami. Dlatego proszę, abyśmy na wysłannika do Londynu wybrali Plancheta, który zresztą był już tam ze mną i potrafi powiedzieć najzupełniej poprawnie: „London, sir if you please”, jakoteż: „My master, lord d'Artagnan”, wobec czego bładzie panowie przekonani, że da on sobie radę i w drodze do stolicy Anglii i z powrotem.

— W takim razie — odezwał się Atos — trzeba dać teraz Planchetowi siedemset liwów, a drugie siedemset po powrocie; Bazin zaś otrzyma obecnie trzysta liwów i trzysta po powrocie. Pozostanie nam tedy całego kapitału pięć tysięcy liwów, z których każdy z nas będzie wziął po tysiącu i użyje, jak mu się spodoba, a tyś się liwów pozostawimy na nieprzewidziane wypadki i na wspólne potrzeby, zlecając pieczę nad tymi pieniędzmi naszemu kochanemu księdzu dobrodziejowi. Czy zgadzacie się panowie?

— Kochani Atosie — odparł Aramis, — przemawiasz, jak Nestor, który, jak wiadomo, był najstarszy z Greków.

— A więc wszystko ułożone — oświadczył Atos. — Postanawiamy tedy, że Planchet i Bazin wyruszą w drogę. Prawdą mówiąc, nie martwię się, że Grimaud zostaje, gdyż przyzwyczajony jestem do jego usług, oraz że do moich wymagań, co mi dogadza. Przecież dzień wczorajszy parzył nieco na swank jego zdrowie, a ta podróż mogłaby go dobić.

Przywołano Plancheta i objaśniono, jakie go czeka zadanie, o czym zresztą uprzedził go już pierwszy d'Artagnan, nadmienając, że dobre spełnienie tego zadania przyniesie mu sławę i nagrodę pieniężną, i ostrzegając o niebezpieczeństwach, jakie mu w drodze grozić mogą.

Schwam list za podszewkę ubrania — oświadczył Planchet, — a wraz z sobą zostawię, polknę go.

Lecz w takim razie nie mógłbyś już wypełnić otrzymanego polecenia — rzekł d'Artagnan.

Niech mi pan da kopję listu dzisiaj wieczorem, a jutro rano będę go już miał na pamięć.

d'Artagnan spojrział na przyjaciół, jakgdyby chciał powiedzieć: „A co? nie przyrzekałem wam tego?”

Będziecie mieli tedy — kończył d'Artagnan — osiem dni czasu na drogę do lorda Wintera i osiem dni na powrót, czyli razem dni szesnaście. Jeżeli za szesnaście dni od dzisiaj nie stawisz się tutaj o godzinie ósmej wieczór, nie dostaniesz ani grosza więcej, choćbyś się spóźnił tylko o pięć minut.

W takim razie — rzekł Planchet — poproszę, aby mi pan kupił zegarek.

— Wezłem — odezwał się Atos, podając mu z wielkopańską wspaniałością swoją własny zegarek i sprawując się dzielną. Pamiętał, że gadatliwosc, paplanie i wogóle nieopatrzność może narazić głowę swego pana, który tak bardzo ufa w

twoją wierność, iż poręczył nam za ciebie. Pamiętaj także, że, gdybyś z własnej woli sprowadził na pana d'Artagnana jakie nieszczęście, potrafię cię odnaleźć wszędzie, a odnajdę, w tym celu, aby ci brzuch rozplątał.

— Och, panie! — zawołał Planchet, urażony nieufnością, cofając się w przerażeniu na wypowiedzianą tak spokojnie groźbę muskietiera.

— A ja — krzyknął Portos, zataczając straszliwie oczyma, — a ja ojadę cię żywcem ze skóry! Zapamiętaj to sobie!

— Ach, panie!

— Ja zaś — oświadczył Aramis słodkim i dzwicznym głosem — upięk cię na wolnym ogniu, jak ludozera.

— Ach, panie!

I Planchet rozplątał się, — nie śmiejąc twierdzić, czy ze strachu wobec tych miłych obietnic, jakie usłyszał, czy też z rozczuwienia na widok jedyności, łączącej czterech przyjaciół.

d'Artagnan podał mu rękę i uściśnął go.

— Nie lękaj się, Planchecie — rzekł od niego. — Panowie mówią to wszystko z przywiązania do mnie, jednak w rzeczywistości bardzo ci lubią.

— Ach, panie! — odpowiedział Planchet, — albo wypełnię, co mi polecono, albo pozwolę się posiekać na ćwierci... Ale, gdyby nawet posiekano mnie na drobne kawałeczki, żadna z części mego ciała ani piosne o tajemnicy... Niech pan będzie o to spokojny.

Postanowiono, że Planchet wyruszy następnego dnia o godzinie ósmej rano, tymczasem zaś w ciągu nocy, stosownie do swej obietnicy, nauczył się listu na pamięć. Skorzystał więc Planchet na tym układzie całe dwadzieścia godzin zwykły, co bawiając się wrócić szesnastego dnia o godzinie ósmej wieczorem.

Nazajutrz rano, gdy już dosiadł konia, d'Artagnan, mający w głębi duszy słabość dla księcia Buckingham, odprawił swego służącego na bok i rzekł:

— Słuchaj, Planchecie! Skoro oddasz list lordowi Wintrowi i on go przeczyta, powiesz mu jeszcze te słowa: „Niech pan czuwa dobrze nad Jego Wysokością księciem Buckinghamem, gdyż choć go zamordować, widziż z tego, jak ważna i doniosła jest cała ta sprawa. Nieuprzedziłem nawet moich przyjaciół, że ci powierzę to tajemnicę, a pisać o niej pod żadnym pozorem nie mogę.”

Niech pan będzie spokojny — odparł Planchet. — Przekona się pan, że można na mnie liczyć.

I przy tych słowach dosiadłszy wybor konia, Planchet miał pozostawić w odległości dwudziestu mil od obozu, by stamtąd jechać dalej dylizansem pocztowym, Planchet ruszył naprzód galopem. Podczas zaś drogi w uszach mu jeszcze brzmiały, przejmujące go dreszczem trwogi, piękne obietnice, uczynione mu przez muskietierów. Poza tem jednak był pełen najlepszych nadziei.

Bazin wyruszył do Tours następnego dnia rano; wyznaczono mu na wypełnienie polecenia osiem dni czasu.

Łatwo zrozumieć, że podczas nieobecności tych dwóch zaufanych i wiernych sobie służących czterech przyjaciele bardziej niż kiedykolwiek indziej wpatrywali się w siebie, uważali, skąd wiatr wieje, i wytykali słuch, co dzieje się na podłuchiwaniu, co naokoło mówiono, na szpiegowaniu kardynała i na wypatrywaniu, skąd przybywają do niego gońcy. Niejednokrotnie też ogarniała ich trwoga, choć ukrywana przed okiem ludzkim, gdyż niespodziewanie nie wzwano ich do wypełnienia jakiegoś rozkazu. A przylem musieli się mieć się sami ciągle na beczności: milady była upiorem, który, skoro raz się komuś ukazał, spędzał mu spokojny sen w powie.

Osmego dnia rano Bazin, wyszywiony, jak zawsze i uśmiechnięty, wszedł do gospody Parpaillotha, gdzie czterech przyjaciół zaszła właśnie do śniadania, i odezwał się w umówiony sposób:

— Panie Aramisie, oto odpowiedź pańskiej kuchyni.

Czterech przyjaciele spojrzeli rozrozwani po sobie: polowa nadzieja była wypełniona, co — prawda, połowa, łatwiejsza i mniej wymagająca czasu.

Aramis, którego oblicze na te słowa pokryło się rumieńcem, odebrał list, napisany niewprawnym piśmem i niebardzo godzący się z zasadami ortografii.

(Ciąg dalszy nastąpi).



W miejscowości Hartland, N. Y. znajduje się cmentarz, gdzie grzebanie są psy, koty i inne ululicne domowe, jeżeli, rzecz naturalna, właściciela stała na opłacie dodatkowych kosztów. W przeciwnym razie zwierzęta są grzebane w miejscu osobnym. Niektórym ululicem domowym stawiano są nawet pomniki, jak to widzimy na powyższej tycynie

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA

WARSZAWA.

„Niezwłocznie zainteresowanie wywołało w swoim czasie wiadomość, że jeden z referentów wydziału politycznego ministerium spraw wewnętrznych został aresztowany w biurze podczas urzędowania. Jako podejrzany o udział w szpiegowskiej, pozostającej na usługach wywiadu bolszewickiego.”

Przeprowadzone dochodzenie i śledztwo sądowe było oczywiście zamknięte kartą dla szerokości referatu i opinia publiczna dołądzić nie mogła się zorientować w charakterze i rodzaju tej tajemniczej sprawy. Osnowa jej według aktu oskarżenia przedstawia się w sposób następujący:

W połowie 1924 r. do ekspozytur oddziału V sztabu generalnego we Lwowie zgłosiła się repatriantka z Rosji — Maria Tarnawska, oferując swe usługi w charakterze wydawczyni na terenie sąsiedniego państwa.

Jako powód zgłoszenia się podała te okoliczności, iż będąc w Rosji, została skazana przez władze bolszewickie na śmierć, i tylko dzięki staraniom sztabu polskiego została uratowana i zwolniona, a przeto obecnie pragnie służyć swoją zaktualizowaną wiedzą do swych zadań. Referent organizacyjny ekspozytury kapitan Roman Ligęza, który z Tarnawską w tej kwestii rozmawiał, odpowiedział odmownie na jej propozycję i oświadczył, że z usług jej sztab korzysta nie zamierza.

Dnia 24 maja roku ubiegłego kap. Ligęza pojechał służbą do Tarnopola, gdzie wstąpił na posterunek ofensywny. Został tam w swemu zdumieniu Tarnawska, która znowu zgłosiła się z ofertowaniem usług.

Powołując po indagacji Tarnawską, że ma do czynienia ze szpiegiem państwa oświadczonego, Ligęza polecił ją aresztować. Przechodząc w oddziale II sztabu Tarnawska dawała początkowo szereg sprzecznych ze sobą i wykrętnych odpowiedzi.

Mówiła więc, że do służby wywiadowej polskiej chce się zaangażować po to, żeby wrócić do Rosji i zobaczyć swych rodziców. Zapytana w toku badania, skąd zna tak dobrze dyktando polski posterunek w Równem, Tarnopoli i Lwowie, nie umiała tego wytłumaczyć. Wreszcie przyznała się, iż jako ideała komunistki jest szpiegiem przyslanym przez rząd państwa oświadczonego, i że już kilkakrotnie była w Polsce, wracając każdorazowo do Rosji z dokumentami, zawierającymi dane o polskiej sile zbrojnej.

Zeznała również, że kierownikiem całej organizacji szpiegowskiej jest jakiś Zawrocki, którego właściwym nazwiskiem jest Ossoliński.

Przeprowadzone w Warszawie wywiady ustaliły że w domu przy ul. Krakowskiej-Przedmieście Nr. 65 mieszka trzech braci Ossolińskich, z których jeden z wyglądu podobny jest do rysozylu, podanego przez Tarnawską. Ossoliński jak sam zeznał nocował często u Tarnawskiej, referenta w wydziale politycznym

ministerium spraw wewnętrznych.

Ossoliński spotykał się od czasu do czasu z Tarnawską, która przyjeżdżała doń często do Warszawy, nocowała u niego, utrzymywała z nim ożywioną korespondencję.

Stróż domu (p. Nowy-Swiat Nr. 69) przy ul. ministerium spraw wewnętrznych, gdzie mieszkał Maksymczuk, stwierdził kategorycznie, że poznał Tarnawską, która regularnie odwiedzała Maksymczuka, że gdy przychodziła doń, to pytała się o M., dokąd ją stróż sam zaprowadził. Widział ją, oczekując w bramie domu na Maksymczuka, coż wspólnie wychodzili na ulicę.

Przeprowadzono rewizję w biurku Maksymczuka i znaleziono tam stoś przeróżnych dokumentów wojskowych, między innymi: rozkazy tajne komendy miasta Warszawy, instrukcje tajne dla obywateli internowanych, w strukturę o sporządzaniu „Ordre de bataille” oraz wykazy listów 1, 2, 3, 4, 5 i 6 armii z 1920 r.

Ekspert ze sztabu generalnego wyraził opinię, że dokumenty te byłyby dostatecznie w ręce wroga armii, mogłyby umożliwić całkowicie obronę kraju.

W konkluzji akt oskarżenia pociąga do odpowiedzialności sądowej Marię Tarnawską, Janę Maksymczuk, Bronisław Ossolińskiego i Dymitra Kapacińskiego za to, że: Tarnawska, począwszy od maja 1921 r. do chwili zawiązania, t. j. do dn. 24 kwietnia 1924 r. w różnych miejscowościach, jako to: w Warszawie, Wierkach, Równem, Tarnopoli i Lwowie, będąc pełnią agentką wojskowego wywiadu państwa oświadczonego, zbierała dane, dotyczące ze zewnętrznego bezczeststwa Rzeczypospolitej Polskiej. Jej szpiegowskie i urzędowe przeznaczenie do obrony wojennej, i że te dane systematycznie przysyłała do Rosji; Maksymczuk za to, że ułatwiał Tarnawskiej szpiegowsko, udzielając jej najtajniejszych dokumentów wojskowych, wiedząc o tem, że jest ona agentką obcego państwa; Ossoliński za to, że kierował, kontrolował, ułatwiał i udzielał opieki szpiegowskim czynnościom Tarnawskiej; Kapacińskiego za to, że wiedząc o tem, iż Tarnawska jest szpiegiem bolszewickim, przeprowadził ją koło Korca do Rosji.

Przy przewożeniu oskarżonych do sądu przyleżały im rzadki incydent: Tarnawska opierała się przy wyjściu z celi więziennej, o ścianę, że jest jej dobrze w więzieniu i nie pojdzie do sądu. Musiano siłą poskromić te niewzruszone napy.

W śledztwie Tarnawska na zapytanie nie przewodziła wyznajnia, że żadnych zeznań ani objasnień nie da, a nawet nie odpowie na zapytanie, czy jest winna. Część zeznań jednego z oskarżonych, Kapacińskiego, odbyła się przy drzwiach zamkniętych, bo oskarżony opowiadał o szczegółach dotyczących tajnych dokumentów wojskowych. W ciągu procesu wzwano ogółem kilkunastu świadków.

NOWY KOMITET PIŁSUDSKIEGO W DETROIT

Dnia 13 b. m. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu im. J. Piłsudskiego na zachodniej stronie miasta w domu p. Sonka na rogu ulicy Chopina i Michigan ave.

Zebrało się kilkunastu aplikantów, odczytanych przez pana Przybyskiego, który też przewodniczył na posiedzeniu.

Przewodniczący powołał na sekretarza p. Urbana i krótkim przemówieniem zajął posiedzenie.

Poczem p. Franciszek Januszewski, zarządca Dziennika Polskiego, w ogólnych zarysach przedstawił zebraniem cel i zadanie nowej organizacji — za paną Złazonych Komitetów Piłsudskiego, powołanej do życia na zjeździe przedstawicieli wszelkich zrzeszeń postępowych, jaki się odbył swego czasu w Detroit.

Co do dalszej naszej pracy — mówił p. Januszewski — otrzymamy wskazówki i całkowity program z głównego biura w New Yorku. Jak wiadomo, na czele tej organizacji stoi prof. Siemiradzki, człowiek znany, uczony i cieszący się ogólnym zaufaniem na wychodźstwie.

Zarząd główny Złazonych komitetów Piłsudskiego pracuje nad ułożeniem konstytucji i programu działalności tej pięknej i humanitarnej organizacji, głównym celem której jest utrzymywanie ścisłego kontaktu z krajem ojczystym za pośrednictwem najszlachetniejszego działu obywatela Polski — Józefa Piłsudskiego.

Kontakt ten z Macierzą musimy ściśleć, albowiem posród utrzymywania polskiego szerszy się i potęgą obójność do spraw polskich.

Łączmy się więc chętnie w szeregi tej organizacji i pracujemy z pożytkiem dla wychodźstwa polskiego i Polski.

Następnie przemawiał dr. Konecny, wyjaśniając cele poszczególnych komitetów. Wypowiadał się w tej sprawie także ks. Jasiniński, dr. Józewicz, p. Jaworowski, p. Wiśniewski i inni.

Do zakończenia dyskusji, owarunków listy aplikantów, na członków komitetu im. Piłsudskiego.

Zostali przysięgający członkami: Ks. Jan Z. Jasiniński, Michał Sonk, Marian Zawacki, Jan J. Przybyski, dr. Edmund Konecny, Emil Jaworowski, dr. A. M. Józewicz, Józef Walczak, Klemens Kofuński, Franciszek Januszewski, Szymon Leja, Franciszek Polański, Franciszek Bazan, Mieczysław Wagner, Tadeusz Zawadzki.

Przed wyrażeniem sądem berlińskim zakończyła się rozprawa, zasądzająca towarzysztwo akcyjne p. f. „Radio” na zapłatę tantiem autorów dwu poematów: Niemcewicz: Gerharður Hauptmanowi i H. Hofmannstowski.

Utwory tych pisarzy recytowali artyści a towarzysztwo radiowe przesyłały recytacje na żywo.

Pożegnanie pozbawiony był sen sacyficzny szczegółów, gdy reprezentant „Radio” oświadczył pełni zadowolnienia, iż autorzy powinni być wdzięczni za spopularyzowanie ich utworów w całym świecie i nie domagać się żadnej zapłaty.

Wyższy sąd berliński przysądził jednak niedzielnym autorem prawo do tantiem.

Wyrok ten ma donieść naczynie dla rozwoju radiotelefonu jako też dla wszystkich autorów i kompozytorów.

ROŻNE

PŁACIĆ POETOM ZA WIERSZE

RECYTOWANE PRZESZ RĄDO

Przed wyrażeniem sądem berlińskim zakończyła się rozprawa, zasądzająca towarzysztwo akcyjne p. f. „Radio” na zapłatę tantiem autorów dwu poematów: Niemcewicz: Gerharður Hauptmanowi i H. Hofmannstowski.

Utwory tych pisarzy recytowali artyści a towarzysztwo radiowe przesyłały recytacje na żywo.

Pożegnanie pozbawiony był sen sacyficzny szczegółów, gdy reprezentant „Radio” oświadczył pełni zadowolnienia, iż autorzy powinni być wdzięczni za spopularyzowanie ich utworów w całym świecie i nie domagać się żadnej zapłaty.

Wyższy sąd berliński przysądził jednak niedzielnym autorem prawo do tantiem.

Wyrok ten ma donieść naczynie dla rozwoju radiotelefonu jako też dla wszystkich autorów i kompozytorów.

THE LINCOLN SAVINGS BANK
OF BROOKLYN
611 Broadway i 62nd Street, 12 Graham Ave. blisko B'way

\$1. — Otwiera Konto — \$1.
Otrzymasz stałe procentowe wypłaty

CZTERY I POŁ (4 1/2) PROCENT
procent i procent od procentu depozytów są kwartalnie

Prześlazkaj proszę do wszystkich krajów po słabych ratach
Wskłóć do banku proszę —

PRZEDŁAZKAJ OGNIOCIWOLNIE \$2 — i więcej
Gen. M. Descher
Kasjer

Kapitał przezn. \$70,000,000

DOLLAR SAVINGS BANK
OF THE CITY OF NEW YORK
THIRD AVENUE AND 147-TH STREET

Cheśmy Waszemu Kontu Bankowemu
Zapraszamy do złożenia Konta wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet, którzy pragną wejść w kontakt z bankiem amerykańskim i ludźmi we wszystkich ewentualnych transakcjach z depozytami.

Pieniądze polagamy na bezpiecznych bankach i na pierwszorzędnych
Wysyłamy telegraficznie i czekami do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.
Dywidendy ogłaszane i płatne kwartalnie. Nasz bank jest również największym w Bronx, posiadając prezenso \$60,000,000 depozytów.

CITIZENS SAVINGS BANK
100 BOWERY i CANAL STREETS
Założony 1880

Bank otwarty — 9 rano do 5 po południu
W Soboty — 10 rano do 3 po południu
W Poniedziałki wieczorem — od 6 do 8

„LOKUCJE SWIE OZCZĘDNOŚCI W BANKU OZCZĘDNOŚCIOWYM”
Oszczędności Wasze depozytowane w Banku Oszczędnościowym w Stanie New York są zabezpieczone PRAWEM BANKOWYM

GDY WKLADACIE PIENIĄDZE, tworcie uwagę czy w wasze banki nie mieliście słowo „Oszczędnościowy”, gdyż tylko Banki Oszczędnościowe mogą prawnie składać oszczędności

Adam Krehowiecki

O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Fryderyk Wilhelm usiadł na dawnym miejscu, podpart głowę na rękę i przez chwilę wzdął wroko utkwiał w twarz ministra, wydając ciche wrazenie, jakie na nim to pismo czyniło.

I z pociechą widział, jako posępna twarz Waldecka rozchmurzała się z wolna. — A widzisz! — ozwał się po chwili — z Rzeczpospolitą już koniec... Królowski nie mają siły, a gdyby je nawet mieli, nie zdolają utrzymać na tronie niedołęgi, który nie tylko działać, ale i myśleć nie umie... Malkontenci się-by mieli, mają bowiem rozum takich, jak Prazmowski, jak Morstin i dzielność takich, jak Sobieski... Ale rozum ich zaciemnia animozje osobiste, dają zapamiętałe dożycia z tronu Korybuta, nie bacząc, jak złożenie monarchii obcy Longueville, nie bacząc, zali kraj tyłu zwnętrznymi niebezpieczeństwami otoczony, zdaje przyniesie wstrząsanie abdykacji, bezkrolewicy i elekcji... Ludzą siebie i budzą innych zagraniczną pomocą, rozpuszczają wieści, jakoby cesarz Leopold zgodził się na detronizację Michała, co jak widzisz z pisma kanclerskiego, jest wirtuozem fałsz; wierzą obietnicom francuskiego Ludwika, któremu w głowie jest rozbicie Niemiec... zabór świata...

Ostatnie słowa wywołują przez zaciśnięte zęby i pięść w tół grzmotną. — Ale tego nie będzie! nie!... — krzyknął.

Waldeck rzekł: — Mądrość Waszej Elektoralskiej Mości wszystko to dobrze przewidziała... Gdyby jednak książę de Longueville zdołał na czas przybyć... dla nas elekcja jego nie byłaby pomysłem... To dzielny rycearz, a przysięgł to wzmocnienie francuskiej potęgi...

— Cha! cha! — zaśmiał się Elektor. — Gdyby przybył! ale nie lekaj się... pierwszy Potop Ottomański zabierze Kamie nie i zaleje Podole, pierwszy Doroszeńko będzie całe Ukrainy panem... A wtedy co? Zaden Longueville nie pomoże... Tak jestem tego pewny, że gdy mnie się pytało, — bo oni i mnie się pytały! — czy ja bym się zgodził, iżby ten bękart francuski królem polskim był, odrzekłem: A do brze, czemu nie?... cha!... cha!...

— W ostatnim jednak momencie — wtężył Waldeck — wobec jawnych niebezpieczeństw, obudzić się jeszcze może duch w tym narodzie ryckim... Tego się lekam... bo tak już bywało nieraz. Hetman Sobieski cude istnie na Ukrainie czynił... w nim nie spoczywa siła...

Fryderyk Wilhelm niespokojnie się poruszył i gniewnie rzucił na ministra spoj rzenie. Waldeck dotknął najdrżliwszej strony, albowiem i kurfirst tego ryckiego ducha jedynie się obawiał.

— Dłatego — ciągnął dalej minister, zwykle przeorny — ja bym oszczędzał siły i w wojnę holenderską na razie się nie mieszał...

A — ktoś ci każe iść zaraz nad Ren! — wybuchnął Elektor — poczekajmy jeszcze... Niech tymczasem w Polsce walka o tron trwa... niech trwa! Niech się zawierają kofederacje, niech malkontenci spiskują i niech tymczasem Turcy do Kamieńca się zbliżą...

Wstał zamysłony i przeszedł się po komnacie, znowu do Waldecka przystąpił.

— Sobieskiemu — szepnął — trzeba nogi podcinać, gdy głowy uciąć nie można... Chmarę agentów trzeba rzucić, którzyby między szlachtą wieści przeciw niemu szerzyli... choćby najbardziej do prawdy niepodobne... Thum uwierz... Niech szepca, że jest sprzedawczy, jurellnik... że od Doroszeńki okup wziął, że Turków sam sprowadza, iżby Korybuta znieść, że wojsko buntuje, iżby wzięcie najwyższe miał... Niech on straci wiarę w narodzie, a i się postrada...

— Tak trzeba uczynić... chmurno potwierdził brandenburski minister. — Oczu Elektora zabłyszły w mroku wieczornym, który zalegał komnatę. Był rad z aprobaty Waldecka i poufałe po ramieniu go poklepał.

A potem znów z wolna przechadzać się zaczął. Chwilami przystawał i oczy wznosił do góry w zadumie.

— Tak... tak... — mruzczał, jakby sam do siebie — niech w Polsce walka o tron trwa, a zakończy się kaftanem poddaństwa... Potem zaś...

Urwał nagle i za moment rzekł, zwracając się do Waldecka:

— Wiesz ty... ten Pufendorf, co moje dzieje pisze, to bibulista natura... grzmoła, ale nie głupi człowiek. Wiesz, co on mi tu kiedyś prawił? Ludwik XIV na zabór idzie... — powiada — więc go trzeba znieść... A jak to sprawić?... Rozzerwać przymierze Francji z Anglią, wojnę domową w Anglii wzniesić, a skończyć Niemcy i na czele niemiecko-holenderskiej armii na Paryż iść... wprost na Paryż!... Dobry plan... co?

Fryderyk Wilhelm lubił takie roje marzenia, a upodobanie to podzielał i Waldeck, w kreśleniu planów kampanji wojennych biegły i zuchwały. Do późna też w noc wraz z Elektorem obliczali siły niemiecko-holenderskie i układali óg pochód na stolicę archyepiscopalską króla...

Pierwszy oprytomnił Elektor i zaśmiał się nagle:

— Tymczasem — rzekł — król Ludwik Holenderski, a Sobieski gotów nam Turków przeprosić... Bądź zdrow, Waldeck, a pamiętaj o agentach warszawskich...

Waldeck nie zapomniat i zaraz nazajutrz wysłał kurjerów różnych do Gdańska i do Warszawy ze szczegółowymi instrukcjami.

Tymczasem w Warszawie był ruch ogromny. Na sejm, który rozpoczął się dnia 18 maja, zjechało się mnóstwo szlachty, a codziennie prawie odbywały się wspaniałe wizyty panów senatorów, na czele których pocztów dworzan i zbrojnych. Prymas Prazmowski przybył z Łowicza z ogromnym dworem. Czterdzieści kilka karet wiozło co przedniejszych przyjaciół, a karocę prymasa, całą oszkloną, otaczała liczna i dobrze uzbrojona konnica jego domowa. W połowie czerwca przypłynął do Kazimierza dwuśmia szkulami i trzema dubasami wojewoda krakowski, Aleksander Lubomirski. Z sobą miał szug niemało i ze dwadzieścia piechoty, a ładem postępowala ku Warszawie jego dragona. W Puławach stali już z wielką kupą ludzi, chorąży koronny Sieniacki i Jabłonowski wojewoda, a łada dzieł zapowiadano przybycie Sobieskiego hetmana, wojewody kijowskiego Andrzeja Potockiego i księcia Aleksandra Ostrońskiego. Armie ich liczne i dobrze uzbrojone, ciągnęły już stołecy i zgoda myśleć było można, że na o-błężenie idzie. Niepokój w mieście panował okrutny; starcy, niewiasty i dzieci umykali jak przed najadem, nie rzadko bowiem zdarzało się, iż owo żołdactwo nadmerne, rozbestwione w pijanej swawoli, dopuszczało się gwałtów, że nikt mienia i życia bezpiecznym być nie mógł. Z ulicy przekradała się wrzawa i tumult do izby sejmowej, kiedy już zgoda porządku utrzymać było niepodobna. Posłowie z rozmaitych stronnic przyszykali tłumnie w orszaku swoich „arbitrów”, którzy wekskali się do sali, wrzaskiem tamując obrady. Nieprzyjaciele hetmańscy rozpuszczali wieści, że Sobieski przybywa na czele armii, która zalewała będzie Litwinów i Wielkopolanów za ich wierność królówi.

W sali sejmowej wskazywano oficerni i towarzyszy z hetmańskiego konwoju, którzy wekskali się pomiędzy posłów, iżby przeciwnicy na dane hasło chwycić. Posłowie królowskie domagali się rugowania takich niebezpiecznych arbitrów i grozili zerwaniem sejmu. Popłoch stał się coraz większy; ci, co umknąć ze stolicy nie mogli, kryli się w przestroni do lochów, lub nocy zalegali świątynie Pańskie.

Tymczasem Sobieski „wraz z opatem Paulmiers, który go teraz nie odstępował, przybył do Kazimierza i tam, na szkiecie odbywszy z Aleksandrem Lubomirskim na radę, do Warszawy podążył. Na owej konferencji zapadła uchwała, iżby działać rychło i stanowczo, złożyć z tronu bądź co bądź niedołężnego Korybuta, choćby siły użyć przyszło i ogłosić bezkrolewicy.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

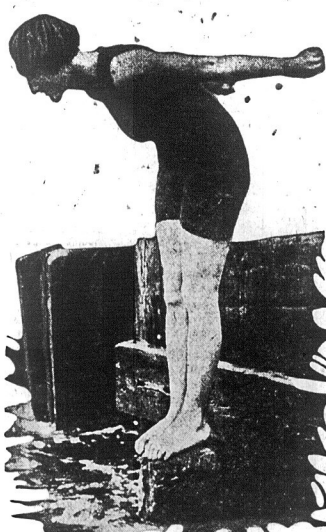
W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

W stronniczej królowskiej przeczuciu zamach i strach wielkooki ogarnął dwór. Na zahku dzień i noc czuwały gwardie w gotowości bojowej, pod Pragę zaś litewska i wielkopolskie kupy zbrojne. Nie rzadko też między niemi a pocztami malkontentów przychodziło do krwawych zaciągów i bojek ulicznych. Pijani swawolnicy przeciągali w nocy tłumami przez ulice z krzykami i hałasem, a często nawet groźne wybuchy pożary, zbrodnica wznosiła ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Znana pływaczka z Argentyny, panna Lillian Harrison, poniosła porażkę w zamierzonym przepływie przez kanał angielski. W miejscu, oddalonym o pięć mil od brzozi angielskiego, opuściła się siły, po przepłynięciu pół miliona. O zaszczyt pierwszokobiety, która przepłynęła kanał La Manche, starać się będzie Amerykanka Gertrude Ederle

POLSKI NUMER 'L'EUROPE NOUVELLE'

Czerwcowy numer ruchliwego i poczytnego wydawnictwa paryskiego „L'Europe Nouvelle” (na woja Europa) został cały poświęcony Polsce. W tym wypadku trafnie użycie do propagandy polskiej pisma żywego. I treść numeru jest swoją różnorodnością zajmująca. Zaczynamy zagranicę z najwłaściwszymi zagadnieniami, z którymi boryka się lub które już przemogła Polska — w artykułach przystępnych, leczących się z elementarną niezajomością spraw polskich u cudzoziemców.

Na czele numeru pod tytułem, przypominającym — niestety spóźniony, bo dopiero na wypis się. Heleny wrażeń aforyzm Napoleona, że Polska to wiza-dro stropu Europy — rozwija minister Skrzyński myśli o konieczności pacyfikacji Europy i niezbędności „Antienia Polski, podtrzymującej równowagę architektury europejskiej”.

Dla zagranicy, która bacznie obserwuje gospodarkę Polski, szczególnie ciekawym będzie artykuł premyera Grabskiego „Syntetyczna finansowa Polska” i „Radyce legacyjnego Analo-Muhleina („Reforma finansowa p. Grabskiego”).

Ten ostatni podniósł, że dwa fakty decydujące rozegrały się w Polsce wolnej: zwycięstwo nad Włosem w r. 1920 — zwycięstwo inwazji i reformy finansowej 1924 r. pokonanie inflacji. Byle tylko to drugie zwycięstwo przetrzymał okres krytyczny.

Nie mniej zainteresują się obcy czytelnicy artykułem posła Thugutta, omawiającym sprawę — niejednokrotnie poruszaną zagranicą — mniejszości narodowych w Polsce oraz zarzysm wschodniej polityki Polski p. Dąbskiego, w którym autor przy-tacza dla wywarcia wrażenia na czytelniku zachodnim i zdanie naczelnego wodza rosyjskiego podana inwazji bolszewickiej Tuchaczewskiego, który podniósł, że w razie zwycięstwa nad Włosem — Rosja sowiecka liczyła, że potrafi przerzucić rewolucję bol-

sewską na wszystkie kraje Europy.

Do artykułów ogólniejszych należy i artykuł posła Koszickiego „Pax germanica” — Pokój germański, który podkreśla, że przemycana przez Niemcy rewizja granic zachodnich Polski nie jest jej tylko projektem spro-sowania granic na niekorzyść Polski, lecz zadaniem przesadzającym istnienie lub zagładę Polski. Fakt bowiem pozbawienia Polski — Pomorza i Śląska podciągnąłby za sobą, jako nieunik-nione skutki, podział Polski — tak samo, jak w wieku XVIII po pierwszym podziale 1772 r. nastąpił następny: 1793 i 1795”.

Ciekawy sąsiedzi informacyjnej o socjalizmie polskim podał „L’Europe Nouvelle” — Sprawami ustawodawstwa robotniczego w Polsce zajmuje się artykuł ministra pracy Sokala, sprawę emigracji zaobowiązuje do Francji omawia p. dr. Sokolowski, radca przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Warto podkreślić, że rzecznik Lewiatana p. Wierzbicki w artykule zatytułowanym „Przemysł” — gdy chodzi o informowanie zagranicy — oddaje głosce pochwały robotnikowi polskiemu za jego wytrwałość i inteligencję (w kraju, gdy chodzi o obcinanie zarobków, Lewiatan narzeka na robotników).

Numer „Europe Nouvelle” uzupełniają jeszcze krótkie artykuły min. Sikorskiego o wojsku i min. Janickiego o rolnictwie oraz dłuższy, poparty datami statystycznymi art. b. premyera Polnikowskiego o szkolnictwie.

Praca ta, wchodzący już w zakres dodatków, traktującego o życiu intelektualnym i artystycznym w Polsce. W tym dziale znajduje się ciekawy artykuł Reymonta o genezie jego „Chłopów”, do których pierwszy impuls podda-ło mu zasmakowanie się z życiem chłopów francuskich i sprzeczność tego obrazu, który on wywnioskował z przedstawianiem życia chłopów przez Żolę w jego „Ziemi”.



Pani George Rose z East Newark, N. J. przywiodła na świat trojaczki, które razem z matką widmy na powyższej fotografii. Demowory lekarz orzekł, że nigdy mu się nie zdarzyło widzieć tak zdrowe trojaczki. Matka jest dumna, że dzięki jej ludność Stanów Zjednoczonych się zwiększyła. Jakże jest na tę sprawę zdanie ojca, niewiadomo

HUMORESKA O DOBRYCH STOSUNKACH SĄSIEDZKICH

Od pewnego czasu część prasy polskiej uprawia uśladną propagandę dobrych stosunków sąsiedzkich z Sowietami.

Propaganda ta, mojem zdaniem jest najzupełniej śladną, stosunków nasze bowiem z sąsiedzką republiką są netylko dobre, ale wprost idealne! O lepszych nawet marzyć nie można. Beztroskowość i samozaparcie w stosunkach polsko-sowieckich są prawdziwie bezprzykładne w historii polityki międzynarodowej.

Zaczniemy od faktów, świadczących o tej wzruszającej troskliwości, jaką otacza nas nasza wschodnia sąsiadka, czerwona republika komunijstyczna.

Czyż nie stara się ona odu-żyć Polskę tem wszystkim, co w oczach komunisty jest najłepszego i najdroższego, to znaczy rewolucji socjalną, instytucja-łi sowieckimi, czestkami i t.d.

— Dla osiągnięcia tego bezinteresownego celu, Rosja Sowiecka nie szczędzi ani środków materialnych, ani sił duchowych. Złoto, brylanty, literatura, najlepszych agitatorów, najczystszych swych szpiegów i bandytów, — wszystko to śle bezustannie do Polski.

Wiedząc, że skarb polski nie ma pieniędzy do wyrzucenia, za-przyjaźniona republika komunijstyczna nie chce pozwolić, aby Polska ponosiła koszty utrzymania działaczy komunijstycznych, nawet wówczas, gdy ci działacze po trudach spełnionych, zająłaby wywyższo-wać w więzieniach polskich. Dla tego też rząd komunijstyczny, gdy tylko dowie się o komunijści, przebywającym w więzieniu polskim, natychmiast proponuje

Sowiety zakupić w Łodzi towarów na pięć milionów dolarów. Płacą za nie weksłami, które dyskontuje Bank Polski. Ponieważ Sowiety długów nie uznają i nie placą, więc transakcja ta nie polega, że Sowiety polski zapłaci fabrykantom i kłm za towary, wyksytane do Rosji Sowieckiej.

Czyż można iść dalej brater-stwo w stosunkach międzynarodowych?

LUDZIE WZROSTU DROBNEGO BYWAJĄ WIELCY W HISTORJI

Mali i słabi mężczyźni mają zwykle te charakterystyczne cechy, że ich rozwój intelektualny nigdy nie idzie w parze z ich rozwojem fizycznym i dlatego właśnie grają oni poważną rolę w życiu wojeu.

Łatwo to już zauważyć w szko-łach, gdzie mali nauczyciele u-mięją postrzymać w karchach całą klasę, a mali uczniowie u-czą się najlepiej.

U małych ludzi spotyka się zwykle dążenie do pięcia się na szczyty; ponieważ doskonale rozumieją swoją małowartość fizyczną, cały nacisk kładą na rozwój duchowy.

Najlepiej o powyższej tezie świadczy kilka przykładów: „Sokrates był mały wzrostem i okropnie brzydki. Wielki brzuch, dute noz, szerokie usta z wycię-tymi wargami i wylupiałe oczy, czyniły go uosobieniem brzydoty.

Perikles był nieco przystoj-niejszy, ale jego nieomalnie rozwinięta czaszka, sterząca jak balista, była przedmiotem bar-dzo licznych szyderstw, ze strony poetów Arystofanosa.

Z drugiej strony, ten sam Arystofanosa wyrażał się: „Kiedy Perikles mówił, blykało i grmiało, tak, że ziemia całej Grecji drżała w posadach”.

Atylla, król Hunów, przezwany „biczem bożym”, był małym batystym mężczyzną o dumnie podniesionej głowie, tak jak by cały świat do niego należał.

Nie będziemy się zastanawia-łi, który ma rację, filozof czy medyk, lecz musimy stwierdzić fakt, że niepozorni wzrostem lu-dzie odegrali dużą rolę w histo-rii świata

HUMOR

Pan Z. — Nie wiesz pan, co to za jedna ta gruba jełmość z paskim nosem?

Pan Y. — A! ta... ta... to moja żona!

Pan Z. — Ależ nie ta, — mówię o tej plegowatej ze spiczastym nosem?

Pan Y. — Ach! ta... to jest moja siostra...

Pan Z. — Ależ nie o tej my-ślałem, lecz o tej zeszowatej, — która siedzi przy oknie... ta roz-czochna...

Pan Y. — Panie! tego już za-wiele! — To moja córka!

OBCHODY SIERPNIOWE

URZĄDZANE PRZEZ KOMITETY PIŁSUDSKIEGO
DNIA 6-GO SIERPNIĄ, NEW YORK. — Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, o godzinie 8-jej wieczorem.
DNIA 6-GO SIERPNIĄ, FIDELAFIA, PA. Dom Polski, 211 Fairmount ave., o godzinie 8-jej wieczorem.
DNIA 7-GO SIERPNIĄ, LAWRENCE, MASS.
DNIA 9-GO SIERPNIĄ, FIDELAFIA, (Nietown). Sala Pułaskiego, Hunting Park i Germantown ave., godz. 7-ma wiecz.
FALL RIVER, BOSTON i inne miejscowości na Wschodzie daty jeszcze nie określone.

Komitety lub inne organizacje, które pragną urządzić obchody w swoich koloniach, proszone są o nadysłanie natychmiast odpowiednich zawiadomień do Centralnego Biura Zgłoszeń Komitetów Piłsudskiego, 24 Union Square, New York City.

Sowiecka Kabalistyka

(Ciąg dalszy ze str. 1-6)

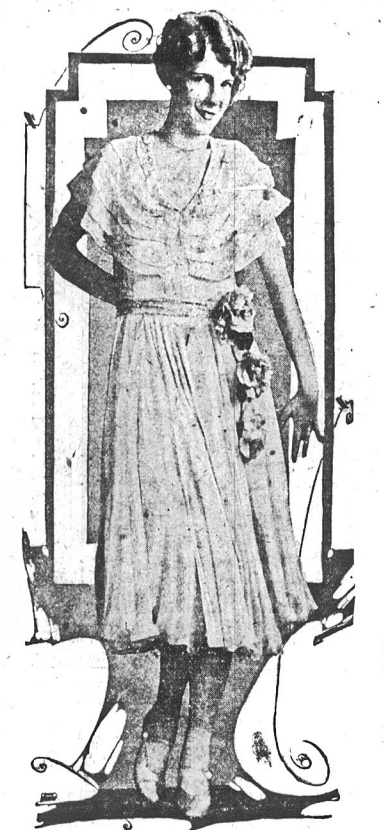
- Narod — Sad Narodowy (czyli lynch — Przejazd zera).
- Narodiz — Narodizacja — Naczelny dworzec, nac. stacja dw. N.E.P. — Nowa Ekonomiczna Polityka.
- ODWF — Towarzystwo Przyjaciół Floty Powietrznej (Obecnie Towarzystwo Wzruszawo Płot).
- Pionier — Komunistyczne Organizacje Wychowawcze dla dzieci w szkolnym wieku.
- Pikory — Pionierscy korespondenci (do piśm).
- Pogred — Upomocniony przedstawiciel (inaczej poseł).
- Przepraszanie — Pasażer.
- Prombank — Organizacja Pomocy dla Głodnych (111).
- Prombank — Bank Przemysłowy.
- Przewinier — Międzynarodowa Organizacja Czerwonych Związków Zawodowych.
- Przejęz — Związek Zawodowy.
- Rabiz — Sowiecki Związek Artystów.
- Paklor — Robotniczy Korespondent (do piśm).
- Pakfor — Robotniczy Fakultet (w uczelniach wyższych).
- Prakom — Rewolucyjny Komitet (instytucja ta zanika).
- RKI — Robotniczo-Chłopska (kreszajńska) Kontrola (inspekcja).
- RKK — Komisja Rozjemcza (Rascienocno-konfliktajna komisja).
- RKP — Rosyjska Komunistyczna Partia.
- Ropit — Rosyjska Towarzystwo Handlu i Żeglugi (Russkoje Obščestwo Parochodstwa i Torow).
- Rokobank — Rosyjski Bank Komercyjny.
- POSTA — Rosyjskie Biuro Telegraficzne dla Informacji Prasy.
- RSDRP — Rosyjska Socjalno-Demokratyczna Robotnicza Partia.
- RSFR — Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika.
- Selkor — Wiejski (selski) korespondent (do piśm).
- SNK — Rada Ministrów (Sowiet narodowych komisarzów).
- Sebez — Socjalne Ubezpieczenie.
- Sownarchoz — Rada Narodowej Gospodarki.
- Sownach — Socjalne Ubezpieczenie.
- SSSR — Sojusz (Związek lub Unja) Socjalistycznych Sowieckich Republiki.
- STO — Związek Pracy i Obrony (rodzaj zjednoczonych związków zawodowych).
- Tatrepublika — Tatarska SSR.
- Torgpred — Przedstawiciel Handlowy.
- Torgpredst — Przedstawicielstwo Handlowe awangarda sowieckiej dyplomacji w krajach, które jeszcze nie umyły bolszewizm.
- UWSP — Ukraińska Socjalistyczna Sowiecka Republika.
- Wolstepkom — Gminy (volostno) komitet wykonawczy.
- Wsiernias — Związek Zawodowy Artystów (robotników i sztuk).
- WSNCH — Organ kontroli pracy i działalności Sownarchoza. (Wysszyi Sowiet Narodowa Chozajstwa).
- WUZ — Uniwersytet (wyższe uczelnie zawodowe).
- WCKI — Wschodnirosyjski Centralny Komitet Wykonawczy.
- WCSPS — Ogólna Rada Związków Zawodowych (Wsiestojny centralny sowiet profesjonalnych sojuzów).
- ZAMPRED — Zastępca przewodniczącego (zamiaststiel przedsiadatel).
- ZFSFR — Zakaukaską Socjalistyczną Sowiecką Republika.
- Zitkooperacja — Kooperacja mieszkaniowa (żilnitszajna kooperacja).

Na zachodzie Europy nazywają Rosję. USSR — Union des Republiques Sovietiques de la Russie (tytuł ten użyłoby do jednego z poprzednich artykułów, jako wrzucenie komunistycznej. W Polsce brzmienie państwa bolszewickiego wyraża się niejednolitym ZSSR, t. j. Związek Socj. Sow. Rep.).

W tym celu, aby nie było wątpliwości, że to nie jest zwykła kabalistyka, ale prawdziwa, podajemy kilka przykładów. W tym celu, aby nie było wątpliwości, że to nie jest zwykła kabalistyka, ale prawdziwa, podajemy kilka przykładów. W tym celu, aby nie było wątpliwości, że to nie jest zwykła kabalistyka, ale prawdziwa, podajemy kilka przykładów.

POŚWIĘCONE SZKOŁY ROLNICZEJ IMIENIEM WODZA NARODU

CHELM. — W piękną niedzielę, czwartą, na oddawanie oczekiwanej uroczystości świątecznej, tuż od rana, o godzinie 4-jej zbieżeli się ludziska, szływiali się, jakby na powitanie Dostojnego Gościa. O godzinie 9-jej rano tłum ludzi stał na całej ulicy Lubelskiej. O godzinie 9-jej 15-minutowy komendę dowódcy kompanii honorowej — Baczność! Prezentują broń, w prawo patr! Po przyjęciu raportu zebrane tłumy wnoszą potężny okrzyk: „Wskrziesić Polskę, Marszałek Piłsudski — niech żyje. W niejdemu okrzyku zabłysła idea. Wszak to stoł ukończony. Wódz Narodowi! Po przedstawieniu się delegacji odbyła się defilada wojska i organizacji społecznych. Potem udał się Marszałek do hotelu, gdzie był w wójtów...



Porucznik angielskiej floty Steel Webster spotkał panie Francis Williams, uwidocznioną na powyższej fotografii, aktorkę z trupy „Artysty i Modelki” i zakochał się w niej z pierwszego spojrzenia. Ślub odbył się w listopadzie.

gdy przejeżdżał przez Chelm podziwiał, że po takich kłopotach, życie mogło się odrodzić. Cieszył się, że będzie mógł imie ze szkołą, która nas przeżyje, która ma wychowywać przyszłe pokolenia.

Po skończonym obiedzie odeszli Marszałek do Oksowa. Pod samym Oksowem stał znowu biał na triumfalną, przy której witał Wódz: wójt gminy, przed Kół Międzywiejskiej i przed stowarzyszeniem gospodarzy. Międzywiejski z entuzjazmem wypręgał konie, ciągnąc powóz z Włkziesławem Polaki pod szkołę. Muzyka wiejska gra marsza. Każdy się cinił, by podążyć ręką na powozie. Przed szkołą witał Marszałka ksiądz, a potem kierownik szkoły, który mówił ze łzami w oczach: „Panie Marszałku! Ludzie, w życiu niewiele mają dni szczęśliwych, ja w swoim życiu mam takich może najmniej, po trzy — pierwszy, gdy ruszyłem pod Twoim rozkazem na front; drugi — po powrocie do Polski, a trzeci dzisiaj, kiedy mam szczęście u Ciebie. W ostatnich tygodniach, zażyłem wiadomości o kłopotach żywojących, jakie nawiądzają Polakom. Miałeś Hoang Kong zostało nawiedzone straszliwym burzami i powodzią, w której 140 tysięcy zamieszkałych w dzielnicy kupieckiej straciło życie. Szkody wyrządzone powodzią wyniosły miliony dolarów.

HONGKONG. 18 lipca. — Nad wypadkami politycznymi, którymi widownia stała się Chiny w ostatnich tygodniach, zażyłem wiadomości o kłopotach żywojących, jakie nawiądzają Polakom. Miałeś Hoang Kong zostało nawiedzone straszliwym burzami i powodzią, w której 140 tysięcy zamieszkałych w dzielnicy kupieckiej straciło życie. Szkody wyrządzone powodzią wyniosły miliony dolarów.



Na powyższej trybunie widoczny po lewej ręce Ben McKenzie, jednego z prokuratorów, oskarżających profesora Sopena o wykładanie w szkole w Dayton, Tenn. teorii ewolucji, po prawej zaś stronie stał adwokat oskarżonego Dudley Field Malone z New Yorku. Dozorca naprawy są wrogami, w przerwach zaś spędzają czas na posiadłościach pogawędki. Przyjaciele wrogów

Marszałek Petain przybył do Marokka

RABAT (Marokko), 18 lipca. — Nowy naczelny wódz wojsk francuskich Marszałek Petain przybył dzisiaj do Rabatu, głównej kwatery wojsk francuskich w Marokko i na tymczasem odbył konferencję z głównym sztabem kwaterującym dotychczas operacjami wojennymi przeciw powstałom marokańskim.

RADZI FRANCJI SPRZEDAĆ KOLONIE

Którę się ciężarem, a później mogą być stracone

PARYZ. 18 lipca. — Markiz Boni de Castellane, mąż osławionej księżniczki de Talleyrand de Sagat (Zegad na ułomkiem Bolesława Świątka) głową jednej z najstarszych rodzin magnackich we Francji wygłasza opinie, że Francja powinna sprzedać swoje kolonie aby odzyskać swą dawną potęgę państwową. Markiz de Castellane na poparcie swych wywodów przytacza wiele historycznych faktów, a między innymi sprzedaż St. Zł. z Lousianą przez Napoleona za 60,000,000 franków przez co Francja wzmożona się jako państwo, zamiast osłabić przez późniejszą stratę tej kolonii na rzecz Francji, co było nieulekliwe.

Zdaniem Markiza, sprzedanie obecnych kolonii francuskich w Azji i Marokko, będących źródłem kłopotów z powodu agitacji bolszewickiej zaszczepionej przez Francję wydatków na utrzymanie tych kolonii, na czymży skalkulacje ekonomiczne wykazywałyby, że fundusze na powojenną odbudowę zamiast być używane dla utrzymania kolonii, które wreszcie (czy później) zostaną stracone dla Francji.

Tragiczna śmierć farmera polskiego

PORT JERVIS, 18 lipca. — Francuski Kowalski, zamieszkały w powiecie Pine, został znaleziony leżący bez przytomności za drodze prowadzącej do Port Jervis, N. Y. Przyczyną do śmiertelności Port Jervis Kowalski po odzyskaniu przytomności zeznał, że zmarł z powodu choroby. Kowalski zmarł w kilka godzin po uczynieniu zeznania na podstawie którego szeryf Steel spodziewa się aresztować przyczynających morderców Kowalskiego.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

POLSKI DETEKTYW EDWARD J. JAKOWICZ, 100 W. 4th Ave., New York City. POLSKI DETEKTYW EDWARD J. JAKOWICZ, 100 W. 4th Ave., New York City. POLSKI DETEKTYW EDWARD J. JAKOWICZ, 100 W. 4th Ave., New York City.

Poszukiwania (Business Opportunities)

2022 JAKOWICZ poszukuje pana... Poszukiwania (Business Opportunities) 2022 JAKOWICZ poszukuje pana...

Poszukiwania (Business Opportunities)

2022 JAKOWICZ poszukuje pana... Poszukiwania (Business Opportunities) 2022 JAKOWICZ poszukuje pana...

Pokoje do wynajęcia (Rooms to let)

CZĘSTY pokój do wynajęcia 123 miasteczko, ciekawy, elektryczny, prysznic, łazienka, 217 High St. 3RD AVE. — 111, pomieszczenie 14-15, duże i małe pokoje, można gotować; elektryczność, łazienka, 217 High St. 3RD AVE. — 111, pomieszczenie 14-15, duże i małe pokoje, można gotować; elektryczność, łazienka, 217 High St.

Praca dla Kobiet (Help Wanted Female)

CANDY Obchody dipepsa dozwolonych przy perwersyjach... Praca dla Kobiet (Help Wanted Female) CANDY Obchody dipepsa dozwolonych przy perwersyjach...

Praca dla Mężczyzn (Help Wanted Male)

WINDERS doświadczeni przy Need Furniture. Zgłaszając się: Grand Central Wicker Shop 235 E. 41 St. (20m)

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

AUTOMOBIL „Stut” siedmio pasażerów... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) AUTOMOBIL „Stut” siedmio pasażerów...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

GRAND CENTRAL WICKER SHOP 235 E. 41 St. (20m) Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) GRAND CENTRAL WICKER SHOP 235 E. 41 St. (20m)

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...

Interesy do Sprzedania (Business Opportunities)

Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży... Interesy do Sprzedania (Business Opportunities) Winn Park 3 pokoiowy dom do sprzedaży...